

Z ZAGADNIENŃ PRAKTYKI SZKOLNEJ STUDENTÓW FILOLOGII POLSKIEJ

Przedmiotem moich rozważań będą wybrane zagadnienia z obfitych, zbieranych w ciągu lat materiałów dokumentujących praktykę szkolną studentów filologii polskiej, tzw. praktykę „ciągłą”. Odbywa się ona w czasie paru tygodni w końcowej fazie studiów pod opieką doświadczonego nauczyciela w nowym dla studentów środowisku, we wskazanych przez kuratoria szkołach na terenie województwa, stąd w mowie potocznej określana jest jako terenowa.

W przekonaniu, że praktyka stanowi ważny element w procesie kształcenia i wychowania, prowadzonym przez uczelnię kadrową, starałam się wobec niej zajmować postawę badawczą, by w oparciu o dane z poszczególnych praktyk (a więc począwszy od 1953 roku) przyczynić się do kształtowania poglądu nie tylko na temat przygotowania studentów filologii polskiej poszczególnych roczników, lecz głównie na temat naszych dalszych poczynań dydaktycznych, zmierzających do urzeczywistnienia określonych programem celów poznawczych i kształcących.

W redagowanych przez nas, w początkowym okresie na użytek uczelnianego środowiska, pismach o charakterze normatywnym, określających zadania praktyki terenowej i powinności praktykanta, a także w ministerialnych instrukcjach wysuwano motyw wzoru, motyw próby własnych sił, motyw wdrażania do działań pożądaných pod względem dydaktycznym i wychowawczym.

W *Wytycznych* Ministerstwa Oświaty z 1966 r. zadania praktyki ciągłej określano przy pomocy takich oto konstatacji:

Umożliwia ona: a) wypróbowanie swoich umiejętności dydaktycznych i wychowawczych, zdobytych w toku nauki w uczelni i w czasie praktyki pedagogicznej na terenie szkoły ćwiczeń oraz usprawnienie tych umiejętności w naturalnych warunkach pracy szkoły, b) zaznajomienie studentów z pracą szkoły w możliwie wszystkich jej przejawach, c) ściślejsze związanie merytoryczne i emocjonalne ze szkołą i jej środowiskiem społecznym jako terenem przyszłej pracy zawodowej, d) ukształ-

towanie właściwej postawy studenta — przyszłego nauczyciela przedmiotu i wychowawcy młodzieży¹.

Te zasadnicze, lecz ogólne założenia pozwalają sądzić, jak wiele zadań z praktyką się wiąże, jak wiele można się po niej spodziewać. Rezultaty praktyki zależą od wielu czynników, wśród których nie bez znaczenia jest czas trwania i placówka, a więc: wykształcenie, doświadczenie, zainteresowanie swoją rolą opiekuna, wyposażenie szkoły, panująca w niej atmosfera.

Po raz pierwszy zorganizowana we wrocławskiej jeszcze Wyższej Szkole Pedagogicznej (na studiach I stopnia) trwała zaledwie jeden tydzień praktyka terenowa, nazywana potem oficjalnie praktyką ciągłą. Od 1954 roku od momentu przeniesienia uczelni do Opolą, do 1958 w czteroletnich studiach praktyka ciągła trwała dwa tygodnie, a w 1955 r. nawet cztery tygodnie, lecz organizowano ją dla poszczególnych roczników tylko raz. Od 1958 r. w ramach pięcioletnich studiów wprowadzono dwie praktyki dla każdego rocznika: pierwszą dwutygodniową i drugą trzytygodniową. Obecnie organizujemy dla każdego rocznika dwie praktyki czterotygodniowe w okresie VIII semestru i po zakończeniu zajęć z metodyki. Tak więc w ciągu rozpatrywanych 17 lat czterokrotnie wprowadzono zmiany dotyczące czasu trwania praktyki, rezultatem których było jej rozszerzenie (od 1 tygodnia w 1953 r. do 8 tygodni w 1970).

W pierwszym dziesięcioleciu naszych praktyk placówkami dla studentów polonistyki były przede wszystkim licea ogólnokształcące i licea pedagogiczne, od 1963 r. na mapie placówek praktyki naszych studentów pojawiają się technika różnych typów, a nawet i zasadnicze szkoły zawodowe. Aczkolwiek na placówkę praktyki wybieramy zwykle szkołę średnią, realizującą pełny program języka polskiego, a więc rzadko zasadniczą szkołę zawodową, to jednak nie typ szkoły decydował o jej przydatności dla naszych celów, lecz przede wszystkim nauczyciel, stosowane przez niego metody w procesie dydaktycznym i środki, jakimi w tym procesie rozporządzał.

Wobec tego, że znaczna część absolwentów z tytułem magistra z braku wolnych miejsc w szkolnictwie średnim (zwłaszcza w dużych miastach) podejmowała pracę w szkolnictwie podstawowym, zarysowała się potrzeba uwzględniania w programie praktyki ciągłej również zajęć dydaktycznych w szkole podstawowej, co formalnie umożliwiło wprowadzenie od 1958 roku dwóch praktyk, lecz co faktycznie nastęczało sporo trudności natury organizacyjnej.

Zaznaczyła się również potrzeba zróżnicowania programu obu praktyk na terenie szkoły średniej, co postulowałam w moich wystąpieniach

¹ *Wytyczne w sprawie praktyki pedagogicznej studentów wyższych szkół pedagogicznych*. Warszawa 1966, s. 11.

(w *Zeszytach Naukowych WSP w Opolu*), proponując zadania, przy wyborze których uwzględniono by stopniowanie trudności.

Dla poznania przebiegu praktyki wydawała mi się niewystarczająca znormalizowana dokumentacja w postaci zbioru konspektów przeprowadzonych przez studenta lekcji oraz „dziennik praktyki”. Dlatego kierowany przeze mnie Zakład Dydaktyki Filologii Polskiej wysuwał dodatkowe pytania, na które w ramach przeprowadzanych przez nas ankiet, wywiadów, dyskusji protokołowanych w poszczególnych grupach ćwiczeniowych odpowiadali studenci bezpośrednio po powrocie z praktyki ciągłej. Interesowały nas reakcje i oceny studenta, a więc pytania dotyczyły życia szkoły, polonistycznego procesu dydaktycznego, dostrzeżonych osiągnięć opiekuna, ewentualnych wątpliwości i zastrzeżeń, jakie mogły nasuwać stosowane przezeń metody i środki, lecz przede wszystkim pytaliliśmy o trudności, o uświadomione sobie przez studenta ewentualne braki w jego przygotowaniu. Dokumentację z poszczególnych praktyk uzupełniały opinie i oceny opiekunów.

W zdobywaniu wiedzy o tej mało dostępnej praktyce terenowej (wizytacje praktyk, związane z czasochłonnymi podróżami pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni, nie mają charakteru powszechnego, czynią to przede wszystkim pracownicy Zakładu Dydaktyki Filologii Polskiej) mogę wyróżnić trzy fazy:

- 1) pierwsza faza — zbieranie relacji bezpośrednio po powrocie studentów z praktyki, zaprotokołowanych w czasie ćwiczeń;
- 2) druga faza — przestudiowanie dokumentacji znormalizowanej (dzienniki praktyk i konspekty);
- 3) trzecia faza — zestawienie opinii i ocen nadesłanych przez opiekunów praktyki terenowej.

W pierwszej fazie zdobywania przez nas informacji na podstawie wypowiedzi na pytania ankiet i wywiadów otrzymujemy materiał, który pozwala nabrać wyobrażenia o poglądach studentów na temat szkoły, opiekuna i własnych poczynań.

Wypowiadając się na temat szkoły, studenci mówią nie tylko o sprawach procesu dydaktycznego, nie tylko o pracowni polonistycznej, o wyposażeniu, o metodach i środkach audiowizualnych, lecz także, choć specjalnie nie inspirowani, o warunkach zakwaterowania, które wskutek zagęszczenia w internatach, lokowania studentów w pomieszczeniach nie zabezpieczających elementarnych warunków (m. in. brak ogrzewania) nasuwają wiele krytycznych uwag.

Wśród wypowiedzi nie brak również uwag krytycznych na temat organizacji procesu dydaktycznego. Studenci przekonani, że placówką praktyki ciągłej jest szkoła wzorowa pod każdym względem, reagują ze szczerym zgorznięciem na dostrzeżone braki, wady, błędy. Najbardziej niepo-

koją ich takie zjawiska jak brak podręczników i lektur. „Jak pracować — pytają — gdy w bibliotece dotkliwie daje się odczuć niedostatek tekstów?”. Rekompensowanie braku podręczników, tekstów, opracowań przez stosowaną nierzadko a w pewnych placówkach praktyki nadużywaną metodę wykładową budziło zastrzeżenia studentów. W wielu wypadkach kwestionowali oni wadliwą organizację pracy nad lekturą większych całości. W relacjach po drugiej praktyce, a więc przypadającej na wrzesień nie brak krytycznych uwag z powodu braku w szkole w pierwszych tygodniach nauki stałego podziału godzin, co nie sprzyja planowej organizacji zajęć praktykanta. Zwłaszcza parotygodniowe opóźnienia w uruchomieniu biblioteki szkolnej budziły zrozumiałą dezaprobatę studentów polonistów.

W ocenie opiekuna praktyki wysuwano takie jego walory, jak: wiedzę, odczytanie w zakresie literatury współczesnej, mistrzostwo dydaktyczne, doświadczenie, stosowanie proponowanych przez prasę metodyczną systemów i środków. Zaznaczyć należy, że tego typu uwagi spotkać można w relacjach studentów po drugiej praktyce, a więc tych, którzy mają już na swoim koncie czteroletnie studia kierunkowe i metodyczne i piąty rok studiów. Wśród cenionych przez siebie zalet opiekuna praktyki wymieniali oni: umiejętność sugestywnego czytania tekstu, gotowość do zacytowania z pamięci, zdolności recytatorskie, stylistyczną kulturę i kulturę bycia.

Z uznaniem mówili praktykanci o właściwie pojętych przez opiekuna powinnościach w stosunku do praktykanta, takich jak: opracowanie planu praktyki, zaopatrzenie studenta w podręczny księgozbiór, którego dobór jest uwarunkowany potrzebami parotygodniowego planu, systematyczne konsultowanie przygotowywanych konspektów, omawianie przeprowadzonych przez studenta lekcji z zainteresowaniem, wnikliwie, a nie zdawkowo. Natomiast bez pobłażania traktowano w relacjach prymitywną dydaktykę opiekuna, przejawiającą się dyktowaniem notatek z lekcji i schematyzmem zadań domowych, jak też brak rzeczywistego zainteresowania opiekuna studentami i objawianie dezaprobaty podczas hospitacji przy pomocy zbyt wyrazistej mimiki.

Drugim źródłem informacji jest dokumentacja pracy, prowadzona przez studenta w czasie jego pobytu na praktyce, a więc ocenione przez opiekuna konspekty i poświadczony przez niego dziennik zajęć dydaktycznych. W tej drugiej fazie zdobywania przez nas wiedzy o przebiegu praktyki w oparciu o materiały ujęte, rzec by można, w sposób znormalizowany możemy dokonać analizy jakości i podsumować ilość przeprowadzonych działań.

W wyniku czasochłonnej analizy materiałów z każdej praktyki, sta-

nowiących tę znormalizowaną dokumentację pracy kilkudziesięcioosobowej grupy studentów (od 50 do 70), można było uzyskać odpowiedź na następujące pytania:

- 1) jaka była treść zajęć dydaktycznych,
- 2) jak się przedstawiało obciążenie studenta na I i na II praktyce,
- 3) w jakim stosunku ilościowym pozostawały lekcje hospitowane do prowadzonych,
- 4) jakie działy programu języka polskiego uwzględniono w programie praktyki,
- 5) z jakimi formami polonistycznej pracy pozalekcyjnej zetknął się student w czasie praktyki,
- 6) czy brał on udział w życiu szkoły.

W organizowanych przez nas praktykach w okresie 1953—1958 (w toku studiów polonistycznych odbywała się wówczas tylko jedna praktyka ciągła) statystyczny student tygodniowo przeciętnie 10,8 godz. hospitował, a 5,6 godziny prowadził, co składało się na jego przeciętne obciążenie tygodniowe 16,4 godziny.

W okresie następnych 11 lat tj. od 1958, kiedy już zaczęto przeprowadzać dwie praktyki terenowe w toku studiów polonistycznych, do 1970 r., a więc w wyniku danych z 22 praktyk ciągłych zatrudnienie studenta zajęciami dydaktycznymi na placówce praktyki przedstawia się następująco: w ciągu I praktyki statystyczny student hospitował tygodniowo 9,4 godz., a przeprowadzał 6,4 godz. lekcji, co stanowi tygodniowe przeciętne obciążenie 15,8 godz.; podczas II praktyki hospitował 6,5 godz. tyg., a samodzielnie przeprowadzał 7 godzin, co stanowi 13,5 godz. tyg.

Zaznaczyć należy, że we wskazówkach zredagowanych w związku z potrzebami praktyki wymienia się w związku z I — 9 godzin hospitacji w czasie 3 pierwszych dni i 7 godzin tygodniowo prowadzonych przez studenta lekcji, w związku z II — 7 godzin hospitacji i 10 lekcji prowadzonych tygodniowo.

Gdy się na tle owych zaleceń rozpatruje liczby przepracowanych na praktyce godzin studenta, uzyskane przeciętne nasuwają uwagę, że I praktyka jest intensywniej wykorzystywana niż II (na I obciążenie przeciętne studenta 15,8, na drugiej 13,5), co wydaje się o tyle nieuzasadnione, że na drugiej student jest bardziej zaawansowany, wdrożony poprzez próbę pierwszej praktyki, bardziej doświadczony, a więc powinien więcej pracować i więcej wykonać zadań. Sądzić jednak można, że te, jak wynika z wyliczeń, stosunkowo skromne wyniki przeciętne ilościowe dla II praktyk (wrześniowych) są spowodowane brakiem właściwej organizacji pro-

cesu dydaktycznego w pierwszym miesiącu nauki w niektórych szkołach powołanych do pełnienia funkcji placówki praktyki studentów.

Z dokumentacji w dziennikach praktyki możemy się także zorientować, czy i w jakiej mierze wszystkie działy programu języka polskiego zostały uwzględnione w dydaktycznych zajęciach studenta. Od 1958 r. tj. w czasie wspomnianych 22 praktyk studenci polonistyki naszej uczelni (studiów stacjonarnych) hospitowali i przeprowadzili 37 498 lekcji. Systematyzując dokumentację, wyodrębniłam tu trzy zasadnicze grupy: lekcje z zakresu nauki o języku, lekcje z literatury i „inne”, do której to trzeciej grupy wliczone zostały lekcje ze współczesnego życia literackiego i kulturalnego, ćwiczenia w mówieniu i pisaniu nie związane z lekturą, omawianie wyników prac klasowych itp.

Analizowanie materiałów z poszczególnych praktyk w każdym roku ujawniało dysproporcje ilości godzin przeznaczonych na wymienione grupy. Tak więc w ujętym w dziennikach praktyki materiale dokumentacyjnym liczby w wymienionym okresie (1958—1970) przedstawiają się następująco:

na naukę o języku przeznaczono	6 934 godziny,	(18,4%)
na lekcje literatury przeznaczono	26 704 godziny,	(75,9%)
na „inne” przeznaczono	2 130 godzin,	(5,7%)

Zestawienie to wydaje się bardzo wymowne. Uderza w nim szczególnie znikoma ilość lekcji zaliczonych do grupy „inne”. Amplituda między największą i najmniejszą liczbą lekcji z danego działu przypadających na jednego studenta na poszczególnych praktykach dałaby się ująć następująco: z nauki o języku najwięcej na jednego studenta wypadło 4,7 godz. (podczas pierwszej praktyki 1963 roku), a najmniej 0,7 godz. (druga praktyka w roku 1968). Z literatury szczyt tygodniowy studenta 14,4 godz (1959/I), najmniej 8 godz. (1964/II). Z trzeciej natomiast grupy, a więc wszystkich innych działów programu poza językiem i literaturą najwięcej to 2 godz. (1960/I), najmniej 0,1 (1958/II, 1960/II) na studenta tygodniowo. A zdarzyły się i takie dwie praktyki, w czasie których nie odbyła się ani jedna lekcja z grupy „inne”, co może budzić zrozumiałe zaniepokojenie. Z ostatnich czterech praktyk roku 1968 i 1969 można jednak wnosić, że nieznaczny postęp w zakresie grupy trzeciej daje się zauważyć i w rubryce „inne” przeciętna tygodniowa wypada 1—1,4 godz.

Ponieważ wysuwamy postulat zaznajomienia studentów w czasie praktyki z pracą szkoły w możliwie wszystkich jej przejawach i ściślejsze związanie merytoryczne i emocjonalne ze szkołą i jej środowiskiem społecznym jako terenem przyszłej pracy zawodowej, przeto badając doku-

mentację, interesowałam się również, w jakim stopniu ten postulat został urzeczywistniony.

W dokumentacji tej trafiamy na ślady udziału praktykantów w zajęciach pozalekcyjnych w charakterze obserwatorów, współdziałających, a nawet organizatorów. Zaznacza się tu duża różnorodność zajęć, w czym odzwierciedla się intensywność życia szkoły, bogactwo form pracy pozalekcyjnej.

Praktykanci zapoznali się z pracą nauczyciela nie tylko w klasie w czasie lekcji, lecz również i z innymi jego zawodowymi powinnościami.

Umożliwiono im obecność na konferencjach pedagogicznych, na zebraniach informacyjnych z rodzicami, tzw. „wywiadówkach”, na zebraniach komitetu rodzicielskiego, na radzie wychowawców. Zapoznali się z pracą Rady Zakładowej ZNP, uczestniczyli w zebraniach otwartych oraz szkoleniach POP. Bywali świadkami spotkań dyrektora z uczniami, przysłuchiwali się dyskusjom na radzie stypendialnej, na zebraniu samorządu uczniowskiego, koła ZMS, ZMW, OH i Zuchów, a oprócz tego bywali z uczniami na organizowanych przez szkołę imprezach: audycjach umuzykalniających, występach Artosu, przedstawieniach w teatrze, na koncertach i wyjeżdżali na wycieczki turystyczne.

Poznawali również szkolne placówki i pełnili określone obowiązki (dyżury w internacie, dyżury w świetlicy, pomoc przy odrabianiu przez uczniów lekcji). Brali czynny udział w organizowanych przez młodzież imprezach, takich jak: przygotowanie akademii pierwszomajowej (samodzielnie), zorganizowanie wycieczki na wystawę, udział w finale quizu w charakterze jurorów.

Oprócz tych ogólnowo-wychowawczych zajęć obserwowanych i prowadzonych uczestniczyli studenci w zebraniach polonistycznych. Brali udział w konferencjach organizowanych przez Ośrodek Metodyczny Języka Polskiego. Zapoznali się z formami pracy uczniowskich polonistycznych kół zainteresowań, nazywanych w dokumentacji praktykantów zespołami recytatorskimi, kołami dramatycznymi, czytelnicznymi, estradą poetycką, kołami teatralnymi czy kołami miłośników teatru telewizji. Czynny udział studentów wyrażał się w prowadzeniu prób teatru szkolnego, w przygotowaniu, wspólnie z uczniami, planów koła polonistycznego czy konkursu recytatorskiego.

Zaznaczyć należy, iż nie wszyscy studenci wykazali się udziałem w pracy pozalekcyjnej. Jedni przepracowali w czasie praktyki 10 godzin w bibliotece szkolnej, inni nie odnotowali jakiegokolwiek z nią kontaktu. Tak na przykład na jednej z praktyk 57,2% nie uczestniczyło w zajęciach pozalekcyjnych (1963/I), a w czasie innej tylko nieznaczny procent je pominął, tj. 2,1% (1965/I).

Zależało to przede wszystkim od zainteresowania szkoły przebiegiem praktyki, od organizacji pracy wychowawczej, od inicjatywy opiekuna. Przeciętnie na praktyce 73,2% studentów polonistów styka się z różnymi formami pracy pozalekcyjnej. I tu, jak przy rozpatrywaniu obciążenia godzinami lekcji, zaznacza się pewna przewaga praktyki pierwszej. W przebadanym okresie na praktyki pierwsze przypadało przeciętnie 79,5% studentów, biorących udział w pracy pozalekcyjnej, na powtórne tylko 67,5%. I w tym wypadku należy szukać przyczyny zjawiska w niedostatkach organizacyjnych pierwszego miesiąca nauki szkolnej, tj. września, stanowiącego okres drugiej praktyki studentów.

Trzecia faza zbierania wiadomości o praktyce ciągłej to lektura opinii i ocen opiekunów praktyki, napływających do Zakładu stopniowo, często z parotygodniowym opóźnieniem. Opinie te świadczyć mogą o życzliwości i tolerancyjności opiekunów. Podkreślają oni walory swoich podopiecznych praktykantów, ich postawę, stosunek do pracy, godne uznania cechy charakteru, stopień przygotowania do zawodu pod względem rzeczowym i metodycznym. Wskazują na przydatne w zawodzie nauczycielskim zamiłowania i umiejętności, ujawnione w obcowaniu z uczniami i w obcowaniu z dziełem w dydaktycznym procesie.

W niektórych opiniach spotyka się zastrzeżenia tego rodzaju: „...nie zawsze właściwe i jasne sformułowanie pytań”, „...niereagowanie na błędy językowe uczniów”, „...za mało zwracano uwagę na rozwijanie myślenia uczniów, a więcej na podawanie wiedzy”, „...mniej pewnie czuł się praktykant na lekcjach nauki o języku”. Postulaty, jakie wysuwali niektórzy opiekunowie w opiniach, były następujące: „...stawiać uczniom wymagania”, „...nie wyřęcać uczniów w zdobywaniu wiedzy”, „...pamiętać o konieczności kontroli pracy domowej”.

Opinie kończyły pozytywne, a nierzadko i entuzjastyczne rokowania na temat przydatności kandydata do zawodu nauczycielskiego. Konkluzje stanowiły zwykle oceny. Przeciętnie przedstawiają się tak: wyniki mniej niż dostateczne 0,6%, wyniki dostateczne 16%, wyniki dobre 59,8%, wyniki bardzo dobre 23,6%.

Żmudne i czasochłonne badania nad materiałem dokumentującym praktykę ciągłą dają metodykowi pewną sumę wiedzy o aktualnej rzeczywistości szkolnej, o przygotowaniu studenta, a przede wszystkim o znaczących się potrzebach naszej dydaktyki w uczelni kadrowej, przygotowującej nauczycieli do urzeczywistniania trudnych zadań w czekającym na nich warsztacie pracy.

Jesteśmy w przededniu wprowadzania w życie reformy studiów nauczycielskich — uruchomienia studiów pierwszego stopnia, zabezpieczających powszechnie kształcenie nauczycieli na poziomie szkoły wyższej i sukcesywne urzeczywistnianie koncepcji trójcyklicznej. Bez względu

jednak na to, jaki szczebel uczyniony zostanie placówką prób dydaktycznych studenta, bez względu na to, jaka ilość tygodni przeznaczona zostanie w nowym systemie kształcenia na zapoznanie studenta ze szkołą, praktyka ciągła będzie zawsze wymagała dużego nakładu starań i badawczej postawy ze strony jej organizatorów.

Jeżeli obecnie osiągnięcia wyższych szkół pedagogicznych oceniane są pozytywnie przez miarodajne czynniki i kompetentną prasę — to, sądzić można, jest to rezultat sposobu urzeczywistniania programu pedagogizacji w uczelni kadrowej.